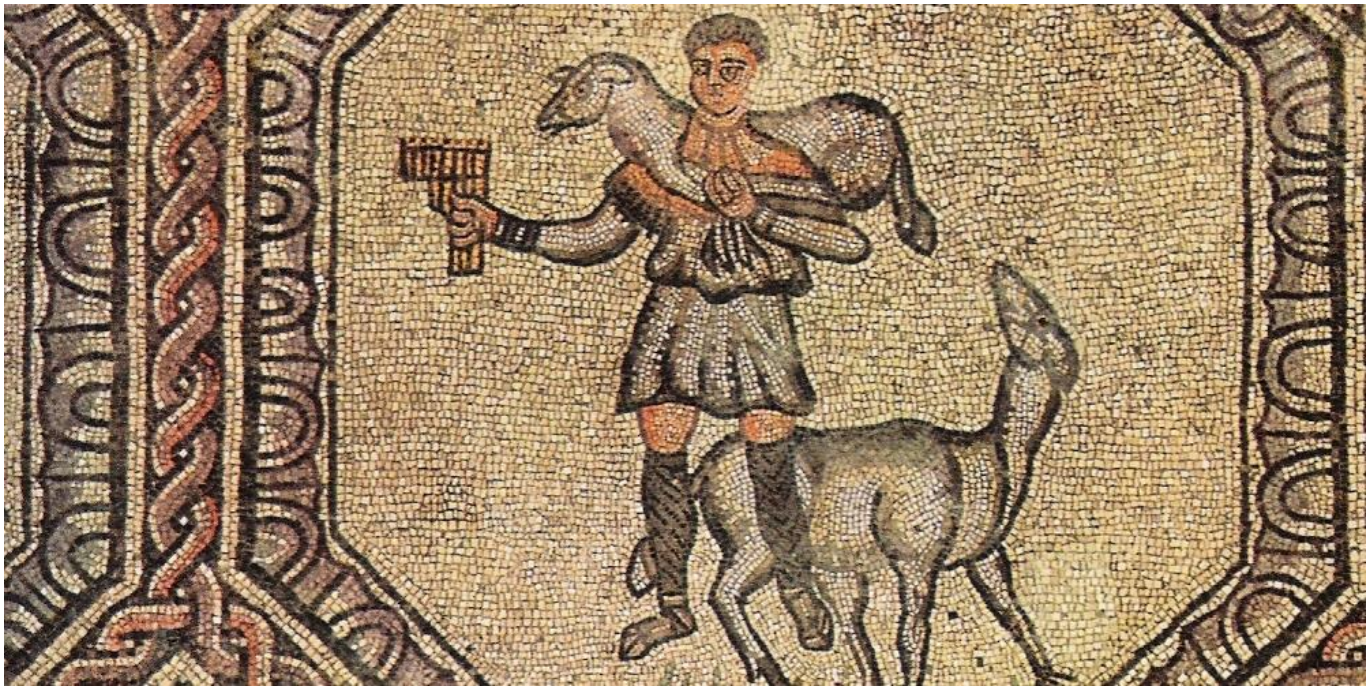


# Cierpliwa ewangelizacja



Jan Paweł II zachęcił nas do uznania, że «należy troszczyć się żywo o przepowiadanie» skierowane do tych, którzy stoją z dala od Chrystusa, «gdyż jest to pierwsze zadanie Kościoła» [Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990), 34]. Działalność misyjna «stanowi także dziś największe wyzwanie dla Kościoła» [tamże, 40], a «sprawa misji winna być na pierwszym miejscu» [tamże, 86]. Co by się stało, gdybyśmy rzeczywiście potraktowali te słowa na serio? Po prostu uznalibyśmy, że działalność misyjna stanowi paradygmat każdego dzieła Kościoła. W tym duchu biskupi Ameryki Łacińskiej stwierdzili, że «nie możemy dłużej pozostawać w spokoju, w biernym oczekiwaniu, w naszych kościołach» [V Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, Dokument z Aparecidy, (29 czerwca 2007), 548] i że trzeba koniecznie dokonać przejścia «od duszpasterstwa zwykłego zachowywania stanu rzeczy do duszpasterstwa zdecydowanie misyjnego» [tamże, 370]. Zadanie to jest nadal źródłem wielkiej radości Kościoła: «w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia» (Łk 15, 7). (...)

Zażyłość Kościoła z Jezusem jest zażyłością „w drodze”, a komunია «w samej swej istocie przyjmuje kształt komunii misyjnej» [Jan Paweł II, Posynodalna Adhort. a post. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), 32]. Jest sprawą żywotną, aby Kościół, przyjmując wiernie wzór Mistrza, wychodził dzisiaj głosić Ewangelię wszystkim ludziom, w każdym miejscu, przy każdej okazji, nie zwlekając, bez niechęci i bez obaw. Radość Ewangelii jest dla całego ludu, nie może z udziału w niej wykluczać nikogo. Tak ogłasza ją pasterzom betlejemskim anioł: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu» (Łk 2, 10). Apokalipsa mówi o «ogłoszeniu odwiecznej Dobrej Nowiny wśród tych, którzy siedzą na ziemi, wśród każdego narodu, szczepu, języka i ludu» (Ap 14, 6).

Wspólnota ewangelizacyjna doświadcza, że to Pan podjął inicjatywę, że On sam nas umiłował (por. 1 J 4, 10) i dlatego wie, jak kroczyć naprzód i dotrzeć na rozstaje dróg, by zaprosić wykluczonych. Żyje niewyczerpalnym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia, będącego owocem doświadczenia nieskończonego miłosierdzia Ojca i jego udzielającej się mocy. Odważmy się trochę bardziej podjąć inicjatywę! W wyniku tego Kościół potrafi «włączyć się». Jezus umył nogi swoim uczniom. Pan angażuje siebie i angażuje swoich uczniów, klękając przed innymi, aby ich obmyć. Ale zaraz potem mówi uczniom:

«będziecie błogostawieni, gdy według tego czynić będziecie» (J 13, 17). Wspólnota ewangelizacyjna przez dzieła i gesty wkracza w codzienne życie innych, skraca dystans, jeśli to konieczne – unia się aż do upokorzenia i bierze na siebie ludzkie życie, dotykając cierpiącego ciała Chrystusa w ludzie. W ten sposób ewangelizatorzy mają «zapach owiec», a one słuchają ich głosu. **Wspólnota ewangelizacyjna staje się zatem gotowa, by «towarzyszyć».** Towarzyszy ludzkości we wszystkich jej doświadczeniach, także tych dotkliwych, nierzadko długotrwałych. Wie, co znaczy długo czekać, i zna wytrwałość apostołską. Ewangelizacja jest bardzo cierpliwa i uwzględnia ograniczenia. Wierna wobec daru Pana potrafi także przynosić owoce. Wspólnota ewangelizacyjna zwraca zawsze uwagę na owoce, ponieważ Pan chce, aby była płodna. Troszczy się o ziarno i nie traci spokoju z powodu kąkol. Siewca, widząc wyrastający kąkol pośród ziarna, nie reaguje lamentując i wszczynając alarm. Znajduje sposób, by sprawić, żeby Słowo wcieliło się w konkretnej sytuacji i wydało owoce nowego życia, chociaż pozornie wyglądają na niedoskonałe lub niepełne.

Papież Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 15, 23-24 - Misyjne przeobrażenie Kościoła

Przypowieść o zagubionej owcy, której pasterz szuka na pustyni, była dla Ojców Kościoła obrazem tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Ludzkość — my wszyscy — jest owcą zagubioną na pustyni, która nie może odnaleźć drogi. Syn Boży nie chce się z tym pogodzić; nie może opuścić ludzkości w tak nieszczęsnym położeniu. Wyrzeka się chwały niebios, zrywa się na nogi, żeby odnaleźć zagubioną owcę i iść za nią aż po krzyż. Bierze ją na ramiona, dźwiga nasze człowieczeństwo, niesie nas — jest Dobrym Pasterzem, który oddaje życie za owce. Paliusz mówi przede wszystkim, że wszyscy jesteśmy niesieni przez Chrystusa. Zarazem jednak jest dla nas wezwaniem, byśmy nosili siebie nawzajem. Paliusz staje się zatem symbolem misji pasterza, o której mówi drugie czytanie i Ewangelia. Pasterza powinien przenikać święty niepokój Chrystusa: nie jest mu obojętne to, że tak wielu ludzi żyje na pustyni. A jest tak wiele rodzajów pustyni. Istnieje pustynia ubóstwa, pustynia głodu i pragnienia, pustynia opuszczenia, samotności, zniszczonej miłości. Jest pustynia mroku, który kryje Boga, spustoszenia umysłów, które zatraciły świadomość godności i drogi człowieka. Na świecie jest coraz więcej takich zewnętrznych pustyni, ponieważ pustynie wewnętrzne stały się tak rozległe. Dlatego skarby ziemi nie służą już rozbudowie ogrodu Bożego, w którym wszyscy mogliby żyć, ale są zawłaszczane przez siły wyzysku i zniszczenia. **Kościół jako całość, a w nim jego pasterze muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni ku przestrzeni życia,** ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie — pełnię życia. Symbol baranka ma jeszcze jeden aspekt. Na starożytnym Wschodzie istniał zwyczaj, że królowie przedstawiali samych siebie jako pasterzy ludu. Był to obraz ich władzy, obraz cyniczny: traktowali oni narody jak owce, którymi pasterz może rozporządzać wedle własnego uznania. Natomiast Pasterz wszystkich ludzi, Bóg żywy, sam stał się Barankiem, stanął po stronie owiec, po stronie ciemionych i zabijanych. W ten właśnie sposób objawia się jako prawdziwy pasterz: «Ja jestem dobrym pasterzem (...). Życie moje oddaję za owce» (J 10, 14-15) — mówi o sobie Jezus. To nie władza odkupia, ale miłość! Taki jest znak Boga: On sam jest miłością. Ileż razy pragnęlibyśmy, aby Bóg wyraźniej objawił swoją potęgę. Aby uderzył z mocą, pokonał zło i stworzył lepszy świat. Wszystkie ideologie służące władzy usprawiedliwiają się w ten sposób, usprawiedliwiają zniszczenie tego, co jakoby sprzeciwia się postępowi i wyzwoleniu ludzkości. My cierpimy z powodu cierpliwości Boga. A jednak wszyscy potrzebujemy Jego cierpliwości. Bóg, który stał się Barankiem, mówi nam, że świat zostaje zbawiony przez Ukrzyżowanego, a nie przez tych, którzy krzyżują. Cierpliwość Boga odkupia świat, a niecierpliwość ludzi go niszczy.

Benedykt XVI, 24 IV 2005 — Msza św. z okazji inauguracji pontyfikatu